№ 49. 4 GRUDNIA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
4. N. Barbary, Piotra.
5. P. Sabby opata, Anastazego.
6. W. Mikołaja b., Dyonizji.
7. Ś. Ambrożego.
8. C. Niepok. Pocz. N. M. P.
9. P. Leokadji, Walerji.
10. S. N, M. P. Loretańskiej.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

Jednorazowa danina.

Polsce — Ojczyźnie naszej, po odzyskaniu niepodległości, jako państwu słabemu — nowozorganizowanemu — od samego zaczątku życia państwowego groziły różne katastrofy. Najpotężniejsza z nich, to katastrofa militarna — najazd bolszewicki i finansowa — spadek marki polskiej.

Kiedy groziło Polsce niebezpieczeństwo utraty niepodległości, rząd i większa część społeczeństwa pełna zapału i wiary w swoją siłę stworzyli miljonową armję (w wielkiej części ochotniczą) i stał się „Cud na Wisłą" — wróg został pokonany. Lecz stało się to jedynie dla tego, że społeczeństwo jednomyślnie dało wielką daninę krwi i mienia, dając walecznego żołnierza-ochotnika i daninę na potrzeby wojska — pomagając czem kto mógł, wielkiemu wysiłkowi narodu.

W czasie najwięcej krytycznym dla nas, mało mieliśmy sąsiadów przyjaźnie dla nas usposobionych, zato dużo wrogów, którzy czekali tylko chwili, kiedy Polska ulegnie przemocy — aby móc rzucić się na nas, zgnębić do reszty, uczynić nas swoimi niewolnikami, a posiąść dla siebie bogactwa Polski. I byli tego pewni... Zawiodły ich jednak nadzieje. Na własnej skórze niektórzy wyczuli, że Polacy to naród, który raczej zginie, a wolności i niepodległości swojej nie odda.

Otóż, nie mogąc nas zgnębić siłą, wrogowie nasi zewnętrzni i wewnętrzni wytężali wszystkie siły i zdolności, aby zaufanie do Polski poderwać, markę polską uczynić bezwartościową i aby tym sposobem za marne pieniądze zakupić i zawładnąć bogactwami Polski. I niestety znakomicie im się to udawało.

Do jakiego stanu doprowadzili nasz pieniądz — weźmy pod uwagę, że na początku kiedy Polska zmartwychwstała, za dolara amerykańskiego płacono coś około 17 mk., gdy tymczasem dolar ten doszedł do sumy 8,000 mk. W tym samym stopniu marka nasza spadła również do pieniędzy innych krajów.

Wysiłki Rządu były bezsilne — wszelkie usiłowania co do poprawy kursu naszego pieniądza na nic się przydały, gdyż składało się

na to wiele przyczyn. Oprócz wielu innych przyczyn spadku marki naszej, o których już wiele mówiono i pisano, największą może przyczyną i złem byliśmy my sami, gdyż pomiędzy nami trafiali się i tacy co tracili zaufanie do naszej marki, a chcąc się zabezpieczyć przed stratami na kursie marki, nabywali niepotrzebnie pieniądze zagraniczne przez co wywoływali sztuczny spadek marki polskiej, dając osiągnąć spekulacji wielkie zyski.

Wreszcie doszliśmy do bankructwa — stanęliśmy nad przepaścią, do której zaczęliśmy się staczać.

Minister skarbu p. Michalski zapowiedział, że do powstrzymania spadku marki polskiej i polepszenia zamożności skarbu polskiego dążyć będzie: 1) przez podniesienie wytwórczości w rolnictwie i przemyśle; 2) przez zmniejszenie wydatków państwowych, i 3) przez zwiększenie dochodów skarbu. Wszystkie te trzy kierunki są słuszne i muszą doprowadzić do celu jeżeli będą odpowiednio zastosowane.

Dochody mają być zwiększone przez podwyższenie podatków i przez ściągnięcie jednorazowej daniny.

Projekt daniny opracowany przez Ministerstwo Skarbu został przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 12 października, a 13 przesłany Sejmowi. Sejm nie mogąc go przyjąć przed szczegółowem rozpatrzeniem — aby przez niesprawiedliwe rozłożenie daniny nie stała sie komu krzywda — oddał go swojej Komisji Skarbowo-budżetowej, która ma go szczegółowo rozpatrzeć, wprowadzić konieczne zmiany i przedstawić Sejmowi do zatwierdzenia, a wtedy stanie się Ustawą, która natychmiast wejdzie w życie i będzie wykonaną z całą stanowczością.

Rozkład daniny może nie wszystkich zadowolni, lecz trzeba stwierdzić, że jest ona konieczną dla Polski i nas wszystkich. Ona jedynie może nas uratować przed niewolą gospodarczą amerykanów, anglików i t. d. gdyż inaczej dla nich pójdzie nasza praca, nasze bogactwa. Ona jedynie uratuje nas od bankructwa i postawi nas w rzędzie naprawdę wolnych narodów Europy.

Ktoby wątpił w zbawienny skutek daniny niech weźmie pod uwagę, że samo zamierzenie ministra skarbu prowadzenia racjonalnej gospodarki skarbem doprowadziło odrazu do tego, że marka nasza podniosła się w kursie kilkakrotnie, towary tanieją i będą tanieć. A jak się warunki zmienią na naszą korzyść to dopiero zobaczymy gdy danina będzie ściągnięta i skarb będzie pełny.

Rząd polski dawniej o pożyczkę zagraniczną nie mógł się doprosić, chociaż Polska posiada gwarancję pożyczki — skarby naturalne jako to: sòl, węgiel, drzewo i wiele innych, bo nie miano do nas zaufania, że nieumiemy się rządzić, obecnie sami zgłaszają się z pożyczką, słysząc o nowej gospodarce ministra skarbu.

To też gdy ustawa o daninie zostanie przez Sejm uchwalona, musi dla nas stać się najświętszem prawem.

Daninę dać trzeba, ba nietylko trzeba dać, ale dać chętnie i szybko bez jakiegokolwiek przymusu, gdyż ktoby tego zaniedbał nie zasłuży na miano obywatela kraju.

Za zdrajcę uważaliśmy każdego kto w wojnie z bolszewikami działał na niekorzyść armji polskiej. Na dezerterów naznaczona była kara śmierci. Obecnie za zdrajcę uważać będziemy każdego, któryby występował przeciw daninie. Wygraliśmy wojnę krwawą z bolszewikami tylko dzięki ofiarnemu wysiłkowi całego społeczeństwa, tak i tę walkę ekonomiczną nie mniej ważną wygramy jedynie przez ofiarę części mienia i pracy swojej. To też jest nadzieja,

---

1) Józefat Bednarski.

Jasełka.

Dramat w 4-ch aktach.

OSOBY:

1) JUDA.
2) SYMEON.
3) ZABULON.
4) JÓZEF.
5) LEWI.
6) JAKÓB.
7) HEROD.
8) KRÓL KACPER.
9) „ MELCHIOR.
10) „ BALTAZAR.
11) DOWÓDCA.
12) ANIOŁOWIE.
13) 2 KAPŁANI.
14) PAZIOWIE.
15) DWORZANIE.
16) DJABLI.
17) ŚMIERĆ.

Akt I-szy.

Stary Juda siedzi na kamieniu z laską w lewej ręce, a pasterze w różnym wieku około niego siedzą, niektórzy stoją, inni co chwila przychodzą, stada pasą się opodal (na dekoracji).

SCENA I.

JUDA:

Boże Abrahamów, Boże Izaaków
I Boże Jakubów zmiłuj się nad ludem,
Wejrzyj na ten padół nędzarzy, żebraków,
Powróć do niebiańskiej ojczyzny nas cudem.

że do przymusowego ściągania daniny nie dojdzie. Chyba wróg Państwa polskiego będzie daniny unikał lub z zapłatą ociągał albo też do tego innnych namawiał.

Kto będzie dawał daninę, niechaj sobie uprzytomni, że nie daje napróżno, gdyż to co dał stokrotnie mu się opłaci, stokrotnie mu się wróci przez polepszenie kursu marki.

Jest jedna rada aby zbytnio nie odczuć ciężaru daniny, a mianowicie ta, że już teraz starać się o przygotowanie pieniędzy potrzebnych do zapłacenia o ile kto niema gotówki. Kto się z tem będzie ociągał wiele straci bo produkty żywnościowe, inwentarz i towary tanieć będą. Gdy wszyscy razem rzucimy na rynek to co sprzedać będziemy mogli i musieli, to nie będzie chętnego nabywcy i sprzedamy za pół darmo.

Zaraz po ogłoszeniu ustawy o daninie, która i w „Ziemi Sieradzkiej" będzie drukowana, przeczytać ją i dokładnie zrozumieć trzeba. Komu przysługiwać będzie ulga, będzie miał dwa tygodnie, powtarzam tylko dwa tygodnie czasu do złożenia podania o ulgę lub rozłożenie na raty. Lecz broń Boże niech się nie kuszą o ulgi ci, którzy będą mogli płacić, gdyż spotka ich zawód i wstyd...

J. Kaczmarkiewicz.

Ze Świata.

Ameryka.

— Na jednem z posiedzeń konferencji w Waszyngtonie zabrał głos prezydent ministrów francuskich Briand i zaznaczył, że Francja prowadzi politykę pokojową, obawia się jednak, że w Niemczech nie wygasł jeszcze duch wojny i odwetu i chociaż Niemcy są nibyto rozbrojone, jednak w ciągu kilku dni mogłyby wystawić kilkumiljonow armję, bo każdy prawie dorosły Niemiec był w wojsku. Oprócz niebezpieczeństwa niemieckiego istnieje niebezpieczeństwo rosyjskie. Rosja sprzymierzona z Niemcami mogłaby się stać wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy. Jeżeli zatem Francja rząda pewnych gwarancji pomocy, to świat musi się zgodzić, że dla ocalenia pokoju, Francja musi mieć dostateczną siłę.

Francja.

— W r. 1922 urządza Francja wystawę nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznege, obejmującą szeroki program, a mianowicie: architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i nauczanie. Generalny delegat tej wystawy p. Jerzy Warchałowski przystąpił już do pracy organizacyjnej i rozpisał ankietę ustalenia idei wystawy, spopularyzowania jej i zarządzenia ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców. Ankieta została rozpowszechniona w sferach artystyczno-przemysłowych. Można ją otrzymać w Warszawie, w ministerstwie sztuki i kultury (Ordynacka 15); w Krakowie u generalnego delegata wystawy (Smoleńska 9).

Niemcy.

— Dnia 15 listopada przed południem tłum mężczyzn i kobiet splądrował składy żywnościowe w Neuköln pod Berlinem. Przyszło do wielkich zaburzeń. Policja berlińska musiała wmieszać się w celu przywrócenia spokoju. Straty wynoszą kilka miljonów marek.

Japonja a Chiny.

— Z Waszyngtonu donoszą, że Japonja wyraziła gotowość oddania Kiaoczao Chinom, jeżeli Chiny rozpoczną w tej sprawie bezpośrednie rokowania. Japonja gotowa jest również przekształcić Port Artura w wolny port.

Kiaoczao jest portem na wybrzeżu chińskiem, który przed wojną należał do Niemiec, w czasie wojny zaś zagarnęła go Japonja.

Danja.

— Dnia 30 listopada i 2 grudnia przybędą transporty z wracającymi z Danji robotnikami sezonowymi polskimi. Ponieważ większość pochodzi z Galicji, transporty skierowano do Oświęcimia.

O spuść rosę z Nieba na tę naszą ziemię,
Tonącą w pomroce niewiary, ślepoty,
Pociesz utrapione Adamowe plemię,
By powstało z grzechu, a wzrastało w cnoty,
Spuść światło niebiańskie, by znikły ciemności,
By ludzkość poznała cel swego istnienia,
By się dźwignąć mogła do życia w wieczności,
By ujrzała dzień on Twego nawiedzenia.
Ześlij Zbawiciela zapowiedzianego,
By w pokoju życie na świecie nastało.
Przybliż oną chwilę dnia upragnionego,
Aby Słowo Twoje Ciałem się już stało!
(Kłania się nisko).

SCENA II.

SYMEON: (pasterz).

Któż wie jak to długo czekać nam potrzeba,
Aż się to dopełni, co Bóg przyobiecał
W raju Adamowi, że Mesjasz z Nieba
Narodzi się na świat — i nieraz polecał
Ogłaszać ludowi pewność obietnicy
Odkupienia z grzechu wszystkich ludzi świata
Przez przyjście na ten świat z Najczystszej Dziewicy
Syna jedynego? Tu tak liczne lata
Już ludzkość spędziła w prośbach i błaganiu
O rosę niebiańską na strapione plemię
Adama i Ewy, wciąż w oczekiwaniu
Tego dnia jęczymy, rosząc łzami ziemię? —

JUDA:

Tak długo nie przyjdzie ten dzień odkupienia,
Aż się wszystkie słowa wypełnią proroków
Boć oni z Bożego mówią objawienia
I głosicielami są Bożych wyroków.

SYMEON:

Prawdę mówisz, Judo, nic ci nie przeczymy,
Wiem, że doskonale proroctwa ci znane,
Niech też z ust twych dzisiaj o nich usłyszymy,
By się radowały serca nam stroskane.

— Stan mleczarstwa duńskiego podczas wojny był nieco zachwiany, ponieważ dzięki bardzo wysokim cenom wyprzedano znaczną ilość bydła do Niemiec. W lipcu roku 1920 liczono 2,286,000 sztuk bydła, w tem krów mlecznych 1,113,000. Ilość krów mlecznych jest o 15 proc. mniejsza od przedwojennej. Produkcję mleka od kwietnia 1920 r. do marca 1921 r. określono na 2,800 miljonów tonn, a masła na 92,000 tonn. Eksport masła w ciągu tych 12 mies. wyniósł 80,600 tonn.

Jerozolima.

— „Nazet Hajnt“ donosi, że naczelni rabini Jerozolimy złożyli wizytę generałowi etjopskiemu, stojącemu na czele delegacji etjopskiej, przybyłej przed kilku tygodniami do Jerozolimy. Generał przyjął ich uroczyście i oświadczył, iż wszyscy etjopczycy pochodzą od żydów.

Produkcja cukru w Europie.

— Według cyfr, podanych przez „L'Economiste Francais“ produkcja cukru w poszczególnych krajach Eeuropy na rok 1921/22 szacowana jest w tysiącach tonn jak poniżej: Niemcy 1,300, Czechosłowacja 650, Francja 300, Holandja 335, Belgja 270, Polska 205, Austrja 16, Węgry 45, Danja 149, Szwecja 228, Włochy 200, Hiszpanja 110, inne kraje, w tem i Rosja 120, ogółem 3,928 tonn.

Z Polski.

— Do Warszawy przyjechali z Moskwy członkowie komisji reewakuacyjnej, którzy przywieźli kosztowności i złoto, przedstawiające wartość sumy, do której Rosja była zobowiązana w myśl postanowień traktatu ryskiego.

— Stosunki Polski z Rosją naprężone w ostatnich czasach, ułagodziły się cokolwiek. Polska zgodziła się nie zrywać rokowań w sprawie wykonania warunków pokoju polsko-rosyjskiego, zawartego w Rydze w marcu (t. zw. Komisje mieszane) pod następującymi warunkami: natychmiastowy zwrot przedmiotów (urządzeń fabrycznych, parowozów, zbiorów sztuki i t. d.) zabranych podczas i przed wojną przez moskali; natychmiastowe ułatwienie członkom delegacji polskiej w Moskwie rewidowanie wszystkich składów i fabryk, gdzie mogą się ukrywać zagrabione i pokradzione przedmioty, natychmiastowe wydanie członkom delegacji zaświadczeń, że są nietykalni oraz znalezienie pomieszczeń dla delegacji.

— Mazowsze i Warmja. Biuro informacyjne Rady pomorskiej donosi nam.

Do biura Związku Polaków z Warmji i Mazur zgłaszają się codziennie uciekinierzy z b. terenów plebiscytowych, których rugują Niemcy z pracy i którzy w Polsce szukają zajęcia. Są to przeważnie robotnicy rolni, których obszarnik Niemiec dla tego wyrzuca na bruk, że są Polakami, że głosowali za Polską i że przyznają się nadal do polskości.

Ludzie ci od młodości pracowali na majątkach niemieckich. Po tamtej stronie wśród zorganizowanej wrogiej Polsce niemczyźnie nie znajdują chleba i zajęcia. Wyciągają ręce swe o pomoc do macierzy polskiej!

Mianowicie w powiecie suskim grasuje teraz orgja nienawiści do Polaków. Obszarnicy tamtejsi systematycznie wyrzucają naszych. W lasach Rodzone zapowiedział borowy masową terminatkę Polaków.

Jak wobec tego wyglądają lamenty Niemców naszych, krzyczących w niebogłosy o pomoc w kwestji domen i kolonistów?

Uciekinierzy nasi znajdują się z rodzinami swemi w ciężkiej biedzie Niemcom u nas dobrze!

Do obywateli naszych ziemskich zwracamy się z prośbą, by w miarę zapotrzebowania przyjęli uciekinierów do pracy. Komisję osadniczą wzywamy by uwzględniała tych biedaków na majątkach jej kontroli podlegających.

Przypomnijmy sobie, że obiecywaliśmy tym wyznawcom polskości w czasie plebiscytu, że Polska o nich nie zapomni!

Zgłoszenia prosimy skierować pod adresem: Rada pomorska, Grudziądz ul Solna 4/5.

— Kupcy polscy na Górnym Śląsku. Dnia 27 ub. m. obradował w Katowicach zjazd kupców polskich. Omawiana była sprawa jaknajdogodniejszego ułożenia stosunków handlowych między Górnym Śląskiem a innemi dzielnicami Rzeczypospolitej.

— Zakup zboża rumuńskiego. Min. aprowizacji prowadzi pertraktacje z konsorcjum finanso-

---

JUDA:

Więc słuchajcie, bracia, opowiem wam szczerze
Z ksiąg świętych proroctwa co do Mesjasza,
A każdy niech ze czcią do serca to bierze
Bo to jest nadzieja i pociecha nasza.

SCENA III.

ZABULON: (pasterz):

Słuchamy, słuchamy, prosząc o to ciebie,
Byś nam opowiedział Bożą prawdę świętą,
Bo ty te proroctwa wyczytasz na niebie,
Bo ty tajemnicę wiesz nam niepojętą.

JUDA:

Tak więc przez proroków Bóg mówi do ludu,
Iż Mesjasz będzie Bogiem i Człowiekiem,
Narodzenie Jego będzie cudem cudu,
Narodzi się w czasie, a zrodzon przed wiekiem.

O błogosławiony domie Dawidowy,
Bo z ciebie zakwitnie kwiat niepokalany,
A który najmilszy będzie dla Jechowy
I ten na stracenie za ludzkość oddany.
Dziewica najczystsza pocznie w łonie Syna
Z Ducha Najświętszego — zostając dziewicą,
A nie spocznie na Niej Adamowa wina,
Zostając bez skazy jak oka źrenica;
Wyda bowiem na świat w mieście Betlejemie
Dzieciątko, a które Synem Najwyższego
Zwane będzie, oto uszczęśliwi ziemię,
Bo przyniesie światłość dla rodu ludzkiego.

Spełni się to wówczas, gdy będzie odjęte
Berło z ręki Judy i wódz z bioder jego,
Mesjasz założy Swe królestwo święte,
Które istnieć będzie aż do dnia sądnego.

I ze wschodnich krain pokłon dary złożą
Tarsis, wysp, Arabscy i Loba — mędrcowie,
I upominkami czcząc Dziecinę Bożą
Będą Mu służyli wszech ziemi królowie. (d c. n.).

wem rumuńskiem w sprawie dostawy dla Polski zboża rumuńskiego na dogodnych dla naszego państwa warunkach. Pertraktacje te są prowadzone pod kierunkiem p. Targońskiego, a obecnie delegowany został adwokat Polikier, który udaje się do Bukaresztu dla szybszego zawarcia tranzakcji.

— **W sprawie opodatkowania spadków**. Według przepisów, obowiązujących na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego, oraz powiatów Białostockiego, Bialskiego i Sokólskiego mają spadkobiercy i legatarjusze zawiadomić Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych o śmierci spadkodawcy w ciągu miesiąca od dnia, w którym się o niej dowiedzieli. Ten sam obowiązek ma wykonawca testamentowy, kurator spadku wakującego oraz ojciec lub opiekun spadkobiercy (legatarjusza) małoletniego lub bezwłasnowolnego (par. 53 rozp. z dn. 22 lipca 1920 r. Dzien. Ust. nr. 78 poz. 524).

Osoby te — jeśli nie dopełniły obowiązku powyższego — ulegają grzywnie do wysokości 50,000 mk. (art. 32 przep. o opodatkowaniu spadków i darowizn z dn. 2 czerwca 1920 r. Dzien. Ust. № 49 poz. 300).

W myśl rozporządzenia ministerjalnego z dn. 5 sierpnia 1921 r. (ogłoszonego w dn. 28. września 1921 r. w № 79 Dzien. Ust. poz. 543) grzywna nie będzie nałożona mimo niedopełnienia obowiązku, o którym mowa—jeśli spadkodawca zmarł w czasie od dn. 1 stycznia 1916 r. do dn. 28 października 1921 r., a Urząd Skarbowy otrzyma od którejkolwiek z osób wyżej wymienionych zawiadomienie o śmierci spadkodawcy najpóźniej w dn. 28 grudnia 1921 r.

Kto więc dotychczas nie wypełnił obowiązku zawiadomienia Urzędu Skarbowego o śmierci spadkodawcy, uniknie kary, jeśli zawiadomi w terminie ulgowym do dn. 28 grudnia 1921 r.

Co do wypadków śmierci, które zajdą po dniu 28 października 1921 r. władze skarbowe w razie niezawiadomienia o śmierci spadkodawcy w ciągu miesiąca bedą bezwzględnie wymierzały grzywny. Tak samo uczynią co do wypadków dawniejszych, o ileby strony nie otrzymały terminu ulgowego.

Zawiadomienie można wnieść na piśmie lub ustnie. Należy podać imię, nazwisko i zawód spadkodawcy, miejscowość (dokładny adres), w której stale zamieszkiwał, oraz tę, w której zmarł (jeśli smierć nastąpiła poza miejscem stałego zamieszkania) imiona i nazwiska oraz adresy wszystkich spadkobierców i legatarjuszów, wreszcie wszystkie miejscowości (w kraju i zagranicą), w których znajduje się majątek spadkowy.

Jeśli jest kilku spadkobierców (legatarjuszów), to oczywiście wystarcza zawiadomienie, wystosowane do Urzędu Skarbowego przez jednego z nich.

— **Skazanie fałszerzy pieniędzy.** Dn. 22 ub. m. w Kaliszu o godz. 7-ej wiecz. zapadł wyrok w głośnym procesie o fałszerstwo białych 1,000 markówek polskich.

Nuchim Silberberg i Artur Horowicz, obaj z Kalisza, oskarżeni o fałszowanie banknotów otrzymali po 12 lat ciężkiego więzienia każdy z pozbawieniem praw. Zastosowano do nich najwyższy wymiar kary.

Izaaka Katza z Kalisza, oskarżonego również o fabrykowanie tysiącmarkówek, skazano na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Jakób Horowicz z Kalisza i Abram Korngold z Łodzi, skazani zostali na 8 lat ciężkiego więzienia każdy, Natan Widawski zaś — na 4 lata.

Daniela Kutnera z Łodzi, Szmula Kaca z Błaszek i M. Surensona, miljonera kaliskiego, oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów, uniewinniono.

— **Wyrok w sprawie domów Andrzeja Zamoyskiego.** W głośnej sprawie spadkobierców Andrzeja Zamoyskiego przeciwko skarbowi państwa polskiego o zwrot zagrabionych przez Rosjan domów zapadł wyrok. Sąd apelacyjny również jak instancja pierwsza oddalił powództwo spadkobierców, zarządzając tytułem kosztów sądowych od powodów na rzecz skarbu państwa 125 tysięcy mkp.

— **Łódź.** Przy poparciu i współudziale poszczególnych sejmików rozpocznie się w roku przyszłym budowa kolejki Łódź—Brzeziny—Rogów.

Towarzystwa akcyjne fabryk Szeiblera i Grohmanna, zawiadomiły robotników, że począwszy od dnia 28-go ub. m. fabryki będą znowu czynne normalnie, 6 dni w tygodniu. Inni fabrykanci robią przygotowywania do takiegoż uruchomienia fabryk.

---

4) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— Proboszcz jednak mógłby dla mnie zrobić wyjątek — dla mnie to wstyd przystępować razem z ekonomskiemi dziećmi — ale ksiądz się mści na mnie, że się spóźniłam dziś na Mszę i został bez śniadania, chce mię więc za to upokorzyć! złamać!

— Ależ przedewszystkiem ksiądz o tem nie wie, że to przez ciebie spóźniliśmy się, gdyż mu nic nie mówiłam.

Wandzia zawstydziła się. Jakże mógł się kapłan mścić, jeżeli nie wiedział, kto jest winien?

Wszakże mama przystępuje do spowiedzi zawsze powszedniego dnia, gdy nie ma nikogo — mówi dziewczynka znacznie już łagodniej — a ja muszę w tak nieodpowiedniem towarzystwie!

— Ja przystępuję do spowiedzi powszedniego dnia tylko dla tego, aby być swobodniejszą — a ty zaś masz przystąpić do pierwszej Komunji św., która się odprawia uroczyście — potem będziesz mogła przystępować wraz ze mną.

— Co za dzikie zwyczaje! Co to może komu zaszkodzić, gdy ja nie będę przystępowała do Komunji razem z ekonomówną!

Długo musiała ją matka przekonywać, nim dziewczynka ustąpiła, ale i to pod warunkiem, że będzie się spowiadała u innego księdza, a przytem w zakrystji.

Niebawem nadszedł dzień uroczysty. Wandzia przystąpiła z wieczora do spowiedzi — ale nazajutrz z rana napiła się umyślnie wody, aby nie przystępować do Komunji św. razem z innymi dziećmi....

Z życia polityki partyjnej.

Chrześćjańsko-Nar. Stronnictwo Pracy.

Staraniem Chrześćjańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy odbył się dnia 21 ub. m. w sali Stow. Rob. Chrz. olbrzymi wiec, poświęcony omówieniu pracy inwalidzkiej. Referaty wygłosili posłowie: ks. Kaczyński i Gdyk. Po przemówieniu kilku obecnych na sali inwalidów, zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucje, zaproponowane przez posłów:

1) Żądamy aby w jaknajkrótszym czasie rząd wprowadził w życie ustawę z dn. 18 marca r. b. o zabezpieczenie inwalidów w myśl ostatniej uchwały Sejmu;

2) aby wszelkie stanowiska w urzędach państwowych i komunalnych obsadzono w pierwszym rzędzie inwalidami;

3) aby koncesje na prowadzenie handlu były udzielane przedewszystkiem ubiegającym się o nie inwalidom;

4) aby przy parcelacji majątków i tworzeniu osad, dawano pierwszeństwo inwalidom i to nietylko na kresach, lecz w równej mierze i wewnątrz kraju;

5) aby obłożono specjalnym podatkiem na rzecz inwalidów bilety kolejowe, oraz widowiska i zabawy.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji odruchowo urządzono składkę na rzecz inwalidów i w przeciągu kilku minut zebrano 22 tysiące marek. Postanowiono wszcząć żywą i energiczną akcję, wywrzeć nacisk tak na rząd, jak i na społeczeństwo, aby w jaknajszybszym czasie przyjść z pomocą inwalidom.

* * *

Narodowe Zjednoczenie Ludowe.

W Łodzi na zebraniu członków Narodowego Zjednoczenia Ludowego, okręgu łódzkiego, uchwalono co następuje:

1) Uważając za szkodliwe dla dobra państwa dalsze przewlekanie przez komisję sejmową, skarbowo-budżetową sprawy zatwierdzenia wniesionych przez ministra skarbu projektów ustaw o jednorazowej daninie państwowej i o sanacji finansów państwa, zebrani zwracają się do pana posła L. Skulskiego z życzeniem wywarcia przez Klub poselski N. Z. L. wpływu na komisję i sejm w kierunku jaknajszybszego uchwalenia ustaw o daninie państwowej;

2) żądają podjęcia energicznej akcji w sferach rządowych i sejmowych przeciwko wzmagającej się występnej propagandzie komunistycznej, za pomocą uchwalenia specjalnej ustawy karnej, któraby wprowadzała jaknajsurowsze represje za zbrodnię zdrady stanu i agitacji przeciwpaństwowej.

* * *

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast".

W Warszawie w sobotę około południa w wielkiej sali muzeum przemysłu i rolnictwa otwarto obrady kongresu P. S. L. Na kongres przybyło około 1000 delegatów, w tej liczbie kilkudziesięciu ze Śląska i Wileńszczyzny. Przewodniczył obradom poseł Witos; referaty wygłosili poseł Bobek „O organizacji stronnictwa poselskiego" p. Dąbski „O działalności klubu poselskiego", poseł Witos „O udziale klubu w rządzie", p. Dąbski „O polityce zagranicznej".

Po wysłuchaniu referatu posła Dąbskiego kongres wśród burzliwych oklasków złożył hołd Naczelnikowi państwa.

Z powiatu Sieradzkiego.

* **Stan bezpieczeństwa publicznego w pow. Sieradzkim.** W listopadzie Policja pow. Sieradzkiego odniosła niemały sukces. Udało się jej bowiem ująć zorganizowaną szajkę bandytów, która w ostatnich czasach dokonała ośmiu napadów w powiecie Sieradzkim:

1) w nocy z dnia 12 na 13 września r. b. na dom Józefa Krawczyka w kol. Kawenczynek, gm. Bartochów, któremu zrabowano 16,000 mk. gotówką i różnych rzeczy na ogólną sumę 100,000 mk;

2) dnia 27 września r. b. na dom gospodarza Jana Przelazłego ze wsi Rowy, gm. Wróblew, któremu zrabowano: 12 rub. srebrnych, 200 rub. papierowych, 3000 mk. polskich i różnych rzeczy na ogólną sumę 300,000 mk.;

ROZDZIAŁ IV.

Znów rok upływa. W końcu kwietnia znajdujemy Wandzię w Warszawie. Wróciły niedawno z matką z zagranicy i zatrzymały się tu na parę tygodni w drodze do swego majątku.

Tymczasem matka pojechała w pewnym interesie do Kijowa, zostawiając Wandzię w Warszawie pod opieką nauczycielki. Miała wrócić przez tydzień — lecz niestety, w Kijowie zachorowała na tyfus.

Wandzia, otrzymawszy o tem zawiadomienie, zmartwiła się niezmiernie, gdyż matkę bardzo kochała; usilnie też napierała się jechać do matki — a przynajmniej do Kijowa — ale księżna zakazała tego surowo, bojąc się, aby jedynaczka od niej się nie zaraziła.

Biedna dziewczyna musiała usłuchać i zostać. W strapieniu pocieszał ją i uspokoił wuj — a przyrodni brat księżny p. Adolf Bolarski — który odwiedzał ją teraz codziennie.

Wandzia zasmucona i zdenerwowana oczekiwała go zwykle z niecierpliwością — bo umiał on rozweselić i natchnąć ufnością, że wszystko się skończy pomyślnie. A przecież tak niedawno jeszcze patrzała nań niechętnie, gdyż wujaszek był wtedy bardzo źle do niej usposobiony.

Dlaczego? — Wandzia nie umiała sobie tego wytłómaczyć — jak nie mogła teraz wytłómaczyć dlaczego jest dla niej tak bardzo życzliwy.

Pewnego wieczoru p. Adolf miał przyjść o godzinie ósmej i zabawić parę godzin. Korzystając z tego, nauczycielka poszła do teatru. Według wiadomości otrzymanych z Kijowa, księżnej było już znacznie lepiej.

Wuj przyszedł punktualnie o ósmej z miną bardzo zafrasowaną.

— Czy może mamie jest gorzej? — zapytała Wandzia przestraszona.

— Bądź spokojna — odpowiedział pan Bolarski — twej mamie jest lepiej — żadne nieszczęście z tej strony ci nie grozi... a z innej!

8) dnia 24 października r. b. na dom gospodarza Walentego Ubychy w kol. Wągłczew, gm. Wróblew, któremu zrabowali 8000 mk. gotówką i różnych rzeczy na sumę 100,000 mk.;

4) tego samego wieczora dn. 24 października r. b. na dom gospodarza Stanisława Barwaśnego w kol. Wągłczew, gm. Wróblew, gdzie zrabowali 11,500 mk. gotówką i różnych rzeczy na ogólną sumę 50,000 mk.;

5) dnia 27 października r. b. na dom gospodyni Juljanny Maciaszczyk w kol. Bliźniew, gm. Wróblew — tu złoczyńcom nie udało się nic zrabować, gdyż zostali spłoszeni;

6) dnia 28 października r. b. na dom gospodarza Wawrzyńca Matusiaka w kol. Sędzice, gm. Wróblew, któremu zrabowali 4000 mk. gotówką i różnych rzeczy na ogólną sumę 40,000 mk.;

7) dnia 11 listopada r. b. na dom leśnika Franciszka Ochlasta z folwarku Borowizna, gdzie zrabowali: 5000 mk. polskich, 37 mk. niemieckich srebrnych i różnych rzeczy na sumę 500,000 mk. Podczas tego napadu bandyci ciężko zranili wystrzałem z rewolweru zięcia Ochlasta Wawrzyńca Ławniczaka;

8) od Ochlasta bandyci przeszli do mieszkania Wojciecha Morka w tym samym domu i tu zrabowali 1000 mk. gotówką i różnych rzeczy na sumę 30,000 mk.

Hersztem bandy był Andrzej Seńda, zamieszkały w Chabirowie, pow. Kaliskiego a towarzyszami jego: Paweł Plajzer zam. w Kaliszu przy ul. Asnyka № 87, Michał Wierucki zam. we wsi Głaniszew, gm. Grzybki, pow. Tureckiego, brat jego Roch Wierucki i matka obydwóch Marjanna Wierucka, Antoni Mosiniak zam. we wsi Raczków, gm. Bartochów, pow. Sieradzkiego, Zygmunt Stempczyński bez stałego miejsca zamieszkania, Marcin Wasilewski zam. we wsi Chabirowie, pow Kaliskiego i Katarzyna Strzelczykowa z kol. Wągłczew, gm. Wróblew.

Wszystkie te napady zostały wykryte, większa część zrabowanych rzeczy odnaleziona i zwrócona poszkodowanym a złoczyńcy ujęci i osadzeni w więzieniu. Od bandytów odebrano 4 rewolwery i 2 fuzje.

3-ch opryszków Andrzej Seńda, Paweł Plajzer i Michał Wierucki oddani zostali pod sąd Doraźny dla sprawiedliwego wymiaru kary.

Oprócz tego ujęci zostali zawodowi bandyci zbiegli na początku roku bieżącego z więzienia w Kaliszu: Tomasz Marczak skazany za napady na 15 lat ciężkiego więzienia i Agaciak Władysław skazany także za napady na 6 lat ciężkiego więzienia.

15 listopada r. b. inna znowu szajka złożona z 3-ch osób uzbrojonych w rewolwery i ręczny granat bandytów dokonała napadu na dom mieszkańca m. Zduńskiej-Woli przy ul. Paprockiej Nr. 408 Józefa Lipke, któremu zrabowali gotówkę, biżuterję i różne rzeczy na ogólną sumę 300,000 mk. Wszyscy oni zostali ujęci przez policję w Łodzi i znajdują się już pod kluczem.

Stan bezpieczeństwa publicznego w powiecie, sądząc z dokonanych faktów, nie jest zadawalniający, choć w innych powiatach jest jeszcze gorzej. Policja ciągle jeszcze walczyć musi z trudnościami przy wykrywaniu przestępstw. Brak środków technicznych, telefonów, komunikacji, sprawę mocno utrudnia. Brak współudziału ludności, która często z przyczyn niezrozumiałych wprost utrudnia zabezpieczenia mienia i życia obywateli daje się dotkliwie uczuwać. Dziwna niechęć i brak zaufania społeczeństwa do polskiej policji zraża często funkcjonarjuszów tejże do pracy ze szkodą dla samego społeczeństwa. Zdawałoby się, iż stróż bezpieczeństwa publicznego, który powołany jest do strzeżenia najdroższych rzeczy na świecie człowieka, bo życia i mienia jego, winien być otoczony pełnym zaufaniem i szacunkiem społeczeństwa, jak zresztą dzieje się w państwach zachodnich. U nas chętniej wytyka sie błędy, widzi się ciągłe niedomagania a często i złą wolę. To sprawy nie polepsza — przeciwnie pogarsza ją. Współudział ludności z policją w walce z przestępstwem jest rzeczą niezbędną i konieczną tem więcej, że w powiecie Sieradzkim mamy w policji ludzi rozumiejących swój obowiązek obywatelski, gorliwie z całem poświęceniem pracujących dla dobra naszego społeczeństwa i kraju.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

— A co mi zagraża?

— Nie potrafię ci tego dokładnie wyjaśnić, posłuchaj, co twoja matka ci pisze.

To mówiąc, wydobył z kieszeni list i czytał: „Trzeba, aby Wandzia natychmiast wyjechała z Warszawy, gdyż zawisło nad nią wielkie niebezpieczeństwo. Zajmij się jej wyjazdem, mój drogi".

Przeczytawszy list, pokazał go Wandzi, ale ona, przerażona niezmiernie, nawet nie spojrzała w tę stronę, lecz zerwała się z krzesła i, pochwyciwszy rękę wuja, zaczęła jęczeć:

— Ach, ja nieszczęśliwa! zabiją mię tutaj, zamordują! Wuju drogi, proszę mię ratować, proszę mię wywieźć stąd jak najprędzej!

— Uspokój się, moja Wandziu, przy mnie nic nie może ci grozić. Jutro się zbierzemy i pojedziemy.

— Nie! ja niechcę czekać jutra — ja tu nocy nie przepędzę, proszę mię zaraz wywieźć, niezmiernie się boję!

Rzeczywiście trzęsła się ze strachu, jak w febrze.

— Dobrze, zrobimy jak chcesz — ale się uspokój — wpadnę tylko na chwilę do swego mieszkania, zaraz powrócę i będziemy mogli niezwłocznie jechać.

— Ja pójdę z wujem — boję się tu zostać.

— To niemożliwe — jeżeli się tak boisz, to tymczasem wsiądź do dorożki i jedź na dworzec Kowelski.

Wandzia z początku o niczem nie chciała słyszeć. Zaledwie udało się panu Adolfowi ją uspokoić.

— Zapamiętaj więc, jak masz postąpić — mówił wreszcie p. Adolf — ja wyjdę, w parę minut potem pójdziesz ty, włożywszy na siebie tylko płaszczyk — żadnych rzeczy nie bierz, aby niewywoływać podejrzeń, że chcesz wyjechać. Teraz stosunkowo ciemno, bo deszcz pada i mało bardzo jest ludzi na ulicach. Nie bierz dorożki, stojącej przy hotelu, a idź do dworca Wiedeńskiego—przecież to niedaleko, nie zmokniesz. Dorożkarzowi każ jechać do dworca Kowelskiego, ale powoli — przy ostatnim domu z lewej strony zatrzymaj dorożkę—ja tam będę oczekiwał. Na biurku zaś zostawisz kartkę do nauczycielki: „Jadę do mamy" ze swym podpisem. (d. c. n.).

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w 43 p. w Kowlu, tymczasowy dowód osobisty i metrykę urodzenia na imię Bronisława Żarnowskiego, lat 24 z Karszewic, gm. Godynice.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w 6 p. Leg. w Płocku na imię Wacława Nowaka, lat 21 z Rożdżał, gm. Zadzim.

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd. w P. K. U. w Kaliszu, na imię Bolesława Kawczyńskiego, z Żórawia, gm. Wróblew.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w I Komp. Sanitarnej w Modlinie na imię Tomasza Antczaka, lat 24 z gm. Szadek.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w Warszawie I p. Saperów na imię Stefana Feliksiaka, z gm. Wróblew.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Rojzy Szinerling, lat 22 ze Zduńskiej-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.